

Karolina Lanckorońska i jej „Wspomnienia wojenne” (cz. 2)

8 lipca 1942 Karolina Lanckorońska znalazła się w więzieniu we Lwowie. Tam przesłuchiwana przez komisarza SS Waltera Kutschmanna, opowiedziała o przebiegu śledztwa w Stanisławowie i na jego polecenie napisała 14-stronicowy raport, w którym m.in. ujawniła przyznanie się Krügera do zamordowania profesorów we Lwowie. Tekst ten dotarł do Heinricha Himmlera i to on zapewne był odpowiedzialny za umieszczenie „szowinistycznej” polskiej hrabiny w obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück. 27 listopada 1942 opuściła Lwów i Polskę na zawsze.

PETRO HAWRYŁYSZYN

Podróż do Berlina Lanckorońska odbyła kolejną, pod eskortą funkcjonariuszy gestapo. Po przybyciu na miejsce umieszczono ją w więzieniu przy Alexanderplatz. Dnia 30 listopada stanęła przed Hertlem – pełniącym funkcję sędziego przy Himmlerze – i została poddana przesłuchaniu. Podczas niego, chcąc wykluczyć podejrzenie o zмовę z Kutschmannem, jako motyw napisania dostarczonego do Berlina sprawozdania podała chęć ocalenia siebie dzięki przedstawieniu zgodnego z rzeczywistością przebiegu spotkania z Krügerem. Uwaga Hertla koncentrowała się jednak na uzyskanej przez nią informacji o dokonanym przez Niemców zabójstwie profesorów lwowskich. Nie chodziło przy tym o samą zbrodnię ani udział w niej Krügera, lecz o ujawnienie przez niego jako funkcjonariusza gestapo tajemnicy państwowej.

Po przesłuchaniu, w związku z zapowiedzią wytoczenia procesu Krügerowi, Lanckorońska miała oczekiwać na konfrontację z nim i wszczęcie postępowania w jej sprawie. Zamiast tego, po sześciu tygodniach, 8 stycznia 1943 r., została przewieziona do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück, gdzie otrzymała nr 16076.

W wyniku wielokrotnych interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża umieszczono ją w izolacie (Sonderhaft). „Wyróżnienie” to uznała za upokarzające i na własną prośbę wróciła do obozu, jako zwykła więźniarka. „Są rzeczy, których ludzie niezdolni są słuchać, rzeczy, których umysł ludzki ogarnąć nie potrafi” – pisała po opuszczeniu Ravensbrück.

We „Wspomnieniach” spotykamy przejmujące, dokumentalne opisy scen życia obozowego więźniarek, ich



KAROLINA LANCKOROŃSKA W MUNDURZE II KORPUSU POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH, 1945, RZYM

przerażenie i lęk przed chorobą, torturą, śmiercią. Wyczuwalna jest atmosfera nieustannego napięcia. Na tym tle wyróżniały się więźniarki o charakterach niezłomnych, potrafiące w skrajnych warunkach obozowych ratować ludzką godność. Organizowane przez nie spotkania, wykłady i rozmowy na tematy z innej, normalnej rzeczywistości, udowadniały, że „ta cała brutalność bez nazwy, że te wszystkie okrucieństwa nie zdołały w niezliczonych wypadkach zniszczyć ani złamać, ani nawet uszczerbić sił ducha”. Im właśnie K. Lanckorońska poświęciła kreślone jakby mimochodem krótkie charakterystyki, portrety z pamięci. Sama prowadziła zajęcia z historii sztuki dla „królików”, tj. kobiet, na których przeprowadzano niebezpieczne eksperymenty medyczne.

Na miesiąc przed zakończeniem wojny, 5 kwietnia 1945 r., jako pierwsza Polka, z grupą 299 Francuzek została zwolniona z obozu. Był to efekt interwencji prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, prof. Carla Burckhardta. W pamięci czytelników Wspomnień zapadnie z pewnością, obok wielu, ostatnia scena z Ravensbrück, pożegnania Karli Lanckorońskiej z więźniarkami, gdy przy przekraczaniu bramy, zgodnie z obozowym przesądem, odwraca się twarzą do obozu.

Co ciekawe, po wojnie Krüger okazał się na zachodzie Niemiec, gdzie udawał wroga nazistów. Chciał zatrudnić się w państwowej pracy, ale wtedy był podejrzany w popełnieniu



KL RAVENSBRÜCK NA FOTOGRAFII Z 1940 ROKU



WIĘŹNIARKI RAVENSBRÜCK PRZY PRACY

przestępstwa. W 1965 został oficjalnie oskarżony o zbrodnie popełnione na terenach okupowanych. W 1967 r. odbył się proces, w którym Krüger przyznał, że kierował gestapo w Stanisławowie. Ale nie przyznał się do osobistego zaangażowania i odpowiedzialności, licząc na śmierć wszystkich świadków. Ale polska hrabina Lanckorońska, której udało się przeżyć, niespodziewanie pojawiła się na posiedzeniu sądu. To zniszczyło całą obronę, a Krüger został skazany na dożywocie, by zostać zwolnionym dopiero w 1986 roku. Krüger zmarł dwa lata po zwolnieniu.

W Szwajcarii Karola Lanckorońska złożyła na ręce prof. Burckhardta raport o sytuacji więźniarek w Ravensbrück. Swoje niedawne przeżycia opublikowała na łamach szwajcarskich czasopism naukowych w artykule po francusku: *Souvenir de Ravensbrück* i po niemiecku: *Erlebnisse aus Ravensbrück*. W tym też czasie zaczęła pisać swoje Wspomnienia. Prace nad nimi ukończyła w Rzymie w 1946 roku. „Wspomnienia wojenne (22 IX 1939 – 5 IV 1945)” ukazały się drukiem po raz pierwszy w 2001 r. (Wydawnictwo Znak, Kraków), ale niektóre fragmenty były publikowane na łamach prasy emigracyjnej,

a w latach dziewięćdziesiątych w „Tygodniku Powszechnym”. W 1998 r. w przedmowie do planowanej edycji całej książki napisała: „Pamiętnik ten, przeznaczony do ewentualnego wydania po mojej śmierci, pisałam w latach 1945–1946, po moim zwolnieniu z niewoli niemieckiej. Tekst początkowo był napisany z myślą o wydaniu w języku angielskim. Kazałam przetłumaczyć kilka ustępów i przedstawiłam je dwóm wydawcom. Obaj z miejsca odrzucili z uzasadnieniem, że „tekst jest zbyt antyrosyjski”. Pamiętnik ten ma być sprawozdaniem i tylko sprawozdaniem z tego, czego byłam świadkiem w czasie II wojny światowej. Wiem, że inni przeżyli o wiele więcej – nie byłam ani w Oświęcimiu, ani w Kazachstanie – ale też wiem, że każda sumienna relacja wnosi szczegóły nowe do obrazu owych lat”.

Pamiętnik swój powierzyła profesorowi Lechowi Kalinowskiemu i Eli Orman, którzy pomogli w jego wydaniu i napisali słowo wstępne.

Wyjazd do Włoch i spotkanie z żołnierzami 2 Korpusu, którzy nie chcieli wracać do komunistycznej Polski, postawiły przed nią nowe, niezwykle zadanie. Na życzenie gen. Władysława Andersa, w randze Public relations officer 2 Korpusu (później porucznika AK), podjęła się zorganizowania studiów dla ok. 1300 byłych żołnierzy 2. Korpusu. Jej znajomości i przedwojenne kontakty naukowe umożliwiły przyjęcie polskich studentów na uczelnie włoskie w Rzymie, Bolonii i Turynie. Później wspierała podobną działalność w Wielkiej Brytanii i w Szkocji.

W listopadzie 1945 roku podpisała z ks. prałatem Walerianem Meysztowiczem i uczonymi polskimi działającymi na emigracji akt fundacyjny Polskiego Instytutu Historycznego

w Rzymie. Związana z tym „małym ośrodkiem Wolnej Nauki Polskiej” poświęciła się całkowicie pracy wydawniczej i organizacyjnej dla nauki polskiej. O swojej determinacji i ówczesnych wyborach mówiła wiele lat później: „Losy Kraju tak mną pokierowały, nakłoniły do wyrzeczenia się ukochanych badań nad historią sztuki... Wydawało mi się wtedy – i myślę, że miałam rację, była to jedyna w moim życiu bolesna ofiara – że służba kulturze polskiej obecnie ode mnie wymaga nie badań nad Michałem Aniołem, lecz pracy zupełnie innej. Jasnym dla mnie było, że teraz trzeba poświęcić wszystkie siły badaniu i wydawaniu źródeł do historii Polski z archiwów Zachodu”.

W ramach Polskiego Instytutu Historycznego przyczyniła się do wydania roczników poświęconych dziejom Polski „Antemurale” (28 tomów), pomnikowej serii źródeł: „Elementa ad Fontium Editiones” (76 tomów) oraz „Acta Nunciaturae Polonae”. Trudna do oceny jest działalność założonej w 1967 roku Fundacji Lanckorońskich z Brzezia, wspierającej naukę polską.

Odziedziczoną po ojcu uniwersalną kolekcję obrazów, jako ostatnia z rodu, podarowała w 1994 roku – „w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej” – na zamki królewskie w Krakowie i w Warszawie. Kiedy miesięcznik „Znak” rozstał do wybitnych postaci polskiej kultury ankietę z pytaniem „Czym jest polskość?”, K. Lanckorońska odpowiedziała najkrócej: „Polskością jest dla mnie świadomość przynależności do narodu polskiego. Uważam, że należy dać możliwie konkretne dowody tej świadomości, natomiast nie rozumiem potrzeby jej analizy”. Fundamentalna działalność Karli Lanckorońskiej polegała na wspieraniu życia naukowego, nieustannym czuwaniu, by nauka i kultura polska pozostawały w orbicie kultury europejskiej i światowej. W uznaniu zasług dla Kościoła w 1998 roku profesor została uhonorowana przez papieża Jana Pawła II Komandorią Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego z Gwiazdą.

Do końca życia prof. Lanckorońska utrzymywała kontakty ze środowiskiem polskich historyków sztuki, dla których była niedoścignionym wzorem niezwykłej wiedzy, sumienności w pracy, dyscypliny i uczciwości naukowej. Profesor Lanckorońska zmarła 25 sierpnia 2002 w Rzymie. Została pochowana na rzymskim cmentarzu Campo Verano.

Książka wspomnień Karoliny Lanckorońskiej niebawem ukaże się po ukraińsku (w wydawnictwie „Книги ХХІ”) w tłumaczeniu dr Natalii Tkaczyk dzięki wsparciu Fundacji Lanckorońskich. Fragment tłumaczenia można przeczytać na portalu „Нова Польща”.



KAROLINA LANCKOROŃSKA W RZYMSKIM GABINECIE, 1992